

Nr. 24

BUDOWY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!

Jana prenumeraty:

w Łodzi
Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 315.
za roznośzenie
55 mk. miesięcznie
z przes. poczt.
Kwartalnie mk. 1160
Miesięcznie „ 385
poza Łodzią egz. 18
w Ameryce
dolara miesięcznie
Konto Pocztow. Kasy
Oszczędności 60.594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

KALENDARZYK

22 Wincenty i Anast.
23 Ildefonsa B. W.
24 Tymoteusza
25 Nawr. Sw. Paw.
26 Polikarpa B. M.
27 Jana Złotostęgo
28 Ob. Sw. Agn.

REDAKCJA

w ŁODZI

Al, Kościuszki 41
TELEFON 28.

ROZWIÓJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Wtorek 24 stycznia 1922 roku.

Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

(wp.) Z kół konsystorskich dowiadujemy się, że dziś wyjadą do Rzymu na conclave ks. kardynał Kakowski i arcybiskup gnieźnieński Dalbor. 5

(wp.) Potwierdzają się wiadomości, że podpisany został traktat handlowy polsko-francuski. 5

(wp.) Rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o ochronę francuskich repatriantów, powracających z Rosji. 5

(wp.) Do Warszawy przybył z Moskwy p. Zygm. Stefański polski charge d'affaires przy rządzie sowieckim. 5

(wp.) Wczoraj wieczorem nagle poseł do sejm A. Swida, zmarły liczył 67 lat. Przyczyna śmierci — niewymiar serca. (7)

(wp.) Dzisiaj o g. 1. 45 wyjechał p. Naczelnik Państwa do Spały na 10 dni. (7)

(wp.) W sprawie skandalicznych nadużyć w odbendyniarui państwowej w Drohobyczu wyjechał z Warszawy p. S. Świętochowski ze specjalnymi pełnomocnictwami. (7)

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 23 (wl) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się w sprawie G. Śląska, że przebieg rokowań polsko-niemieckich można uważać za pomyślny. Porozumienie osiągnięto prawie zupełne, z wyjątkiem następujących kwestji:

1) w sprawie mniejszości narodowych, która to sprawa zostanie rozstrzygnięta w Genewie; 2) w sprawie organizacji kościoła protestanckiego; 3) w sprawie związków zawodowych robotniczych; Niemcy żądają mianowicie, aby wszystkie związki podlegały centralnej organizacji wszechniemieckiej w Berlinie, na co Polska oczywiście nie może się zgodzić. Rozstrzygnię tę sprawę przewodniczący komisji p. Calonder w Genewie.

Obrazy arbitrażowe w Genewie, które rozpoczynają się 20 lutego pod przewodnictwem p. Calondera, mają również za cel uzgodnić tekst konwencji polsko-niemieckiej, pisanej po francusku i przetłózonej na język polski i niemiecki. Umowa jest bardzo obszerna, zawiera bowiem około 500 artykułów. Podpisanie przez obie strony może nastąpić w końcu lutego, w połowie marca zaś musi być ratyfikowana przez sejm polski i parlament niemiecki. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zajmie około 10 dni, poczem oba rządy zwrócą się do konferencji ambasadorów o oddanie władzy w przyznanej sobie części z rąk komisji rządzącej w Opolu. Faktyczne przyjęcie więc władzy na G. Śląska nie może ze względów technicznych nastąpić wcześniej jak w połowie kwietnia.

Po zgonie Ojca Św.

WARSZAWA, 22 I (wl) Natychmiast po otrzymaniu o godz. 3 pp. urzędowego potwierdzenia wiadomości o śmierci Benedykta XV udali się osobiście złożyć kondolencje nuncjuszowi apostołskiemu, Mons. Lauri:

W imieniu p. Naczelnika Państwa — generalny adiutant, general Jacyna; w imieniu rządu Rzeczypospolitej prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i ministra spraw zagranicznych.

Monsignor Lauri dziękował w serdecznych słowach prezydentowi za kondolencje i podkreślił wzruszające wrażenie, jakie w nuncjaturze wywarła wiadomość o odwołaniu zapowiedzianego rautu u prezydenta ministrów na wieść o niepokojącym stanie zdrowia Ojca Św.

Pozatem złożyli kondolencje w nuncjaturze apostołskiej obecni w Warszawie księża biskupi, dyrektor protokołu, posłowie zagraniczni, szereg osobistości ze świata urzędowego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

POZNAN, 23 I. Imieniem b. dzielnicy pruskiej wiceminister Wachowiak wraz z naczelnikiem wydziału prezydenckiego złożył dzisiaj na ręce Jego Eminencji, kardynała-prymasa Dalbora wyrazy współczucia w żałobie, którą okrył Kościół i cały świat katolicki zgonem Jego Świątobliwości Benedykta XV

RZYM, 23 I. (wl) Najwięcej szans wyboru na papieża mają kardynałowie: Ratti, La Fontana, De Lai, Maffi, Bisletti, Gaspari,

i Pompili, wszyscy włosi. Panuje ogólne przekonanie w mieście, iż lista ta zawiera nazwisko przyszłego papieża. Conclawe zbierze się dnia 1 lutego.

RZYM, 23 I. (wl) Na wszystkich budynkach państwowych w całych Włoszech powiewają żałobne chorągwie.

RZYM, 23 I. (wl) Zwioki Papieża wystawiono na 3 godziny na widok publiczny w Sali tronowej Watykanu — poczem przeniesione będą — tradycją uświęconym zwyczajem na drugie piętro Watykanu, a następnie w ciągu 3 dni będzie leżał w kościele Św. Piotra.

Bratanek papieża markiz della Chiesa zapadł również jak papież na influenze.

„Temps“ podaje szczegóły ostatnich chwil życia papieża. O godz. 5 rano Ojciec Św. uniósł się na łóżku i powiedział: „Przygotujcie mi ubranie. O 5 i pół przychodzi kardynał Vico, a chciałbym być na mszy, którą odprawi“. Następnie, dotykając twarzy, papież dodał: „trzeba, aby mi ogolono brode, bo już oddawna jestem niegolony“.

O godz. 5 i pół biskup Calderano zauważył, że papież jest bardzo blady i nie daje znaku życia. Stwierdzono, że nogi są zupełnie zdrewniałe, a ciało już zimne. Kardynał biskup Bolonji, Rocca, upadł na kolana przy wezwaniu umierającego i modlił się żarliwie. Gdy już wszystkie obawy życia zamarły, serce przez jakiś czas było jeszcze słabo, z przerwami. O godz. 6 według czasu włoskiego, dr. Cherubini oświadczył: „Jego Świątobliwość nie żyje!“

Niezależnie od powyższej konwencji nastąpi:

1) układ rządu polskiego z komisją międzynarodową w Opolu w sprawie przekazania władzy Polsce; 2) układ polsko-niemiecki zabezpieczający nieprzerwalność sądów w obu częściach G. Śląska; 3) układ polsko-niemiecki w sprawie drobnego ruchu granicznego pomiędzy obu częściami. (Robotnicy, dostawcy żywności i t. d. (5)

Anglia przeciw inkorporacji wilenszczyzny,

PARYŻ, 23 (wp.) Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że podczas audjencji p. Wład. Wróblewskiego u angielskiego min. spraw zagran. lorda Curzona zaznaczył ten ostatni, że wszelkie próby inkorporacji Litwy Środkowej (Wilenszczyzny) do Polski odwróciłyby odzywającą się sympatię Anglii ku Polsce. Tylko polityka umiarkowana, pozwalająca w przyszłości na ściśle porozumienie

Polski z Kownem za pośrednictwem Litwy Środkowej znajdzie zrozumienie w Lidze Narodów.— (5)

Streik kolejowy. W Saksonii, skutkiem niewywołania dodatków do pensji przyobiecanych przez Rząd rozpoczął się na nowo streik kolejowy. Na węzle kolejowym w Lipsku oraz Chemnitz wstrzymano zupełnie pracę. 7

Zgoda sowiecków. Sowiety zawiadomiły rząd włoski iż delegacja sowiecka przyjedzie do Genui.

Odpowiedź rządu sowiecków uważają za zgodę na warunki postawione im przez Europe. (7)

Ku czci Wilhelma. „Związek Narodowych oficerów“ w Głusku urządził uroczystość w strzelnicy, ku uczczeniu b. cesarza. (7)

Włoskie okręty.

Z Belgradu donoszą, że włoskie okręty wojenne opuściły porty Jugosławji. (5)

KOPCIUSZEK NARODU.

Na łamach pism codziennych, z mównicy poselskiej, z zebrań publicznych coraz częściej rozbrzmiewa się skarga na inteligencję, iż zajmuje odrębne stanowisko i nie łączy się z ludem oraz iż mu nie przewodzi.

Żądanie conajmniej dziwne.

Trzeba naprzód dać inteligencji odpowiednie stanowisko w narodzie, trzeba zapewnić jej odpowiednie warunki bytu trzeba, aby państwo zaczęło się rządzić rozumem—a nie większością głosów rozagitowanego stadka—wtedy nie trzeba będzie skarżyć się, że inteligencja nie chce łączyć się z narodem.

Inteligencja musi więcej zarabiać niż inni. Ma inne wymagania życiowe. Wydaje dużo na czystą bieliznę, na teatr, na koncerty, na pisma, na książki, wtedy kiedy inny uważa flachę wódki za jedyną i jedynie godną siebie rozrywkę.

I w narodzie inteligent jest tem czem dowiec dla swojej kompanji, jest światłem w pomroce dziejów, jest ta solą atycką, która dodaje narodowi jedności i siły.

U nas w Polsce dzieje się inaczej: jest przedewszystkiem ludowa socjalna równość, ceną tak samo głos profesora uniwersyteckiego jak i osobę przez niego leczoną świniopasa o malowniczo rozwiniętym wolu na szyi albo raz na rok mytej dójki od krów.

I żeby inteligencja tego profesora była od powiednio opłacona—można by mówić coś o dzikości tej klasy, ale jeżeli ten profesor z zazdrością spogląda na dochody swego pa-

cjenta z wolem na szyi, z trudem wysupłuje coś na pranie bielizny, a o podtrzymaniu blasku swego rozumu nie może mówić gdyż książki i pisma należą do takich samych luksusów, jak i nowe podszewki—to czy można później mu zarzucać iż trzyma się na uboczu i nie chce pracować na niwie ludowo-społecznej?

Natomiast czysty kolnierzyk i czarna kawa wypita w cukierni upoważniają każdego inteligenta do wysłuchiwanie od swojego woźnego, który skutkiem owocnej pracy dla narodu, ma sześcioro dzieci i większą pensję, — że jest burżujem, pijawką, wysysającą krew ludowi, zapowietrzonym wrogiem „proletariatu“, „za którego trudy znoje należą się trzy naboje“.

Takie stosunki wytworzyły między ludem i inteligencją przepaść—którą trudno od razu zasypać —zwłaszcza iż inteligent w okleśnieniu ludu jest „surdutowiec“—na którego zawsze patrzy z nieufnością i podejrzliwością.

Daleko bliższym jest ich sercu i duszy agitator folwarczny—który umie głośniejszy krzyk: „bierz co pana“ i może lepiej chlapać wódką lub pachciarz z dworu z którym kręca podejrzanymi interesami niż jaki farmazon z miasta—który im zacnie dowodzi iż cudza własność jest nietykalną i nie należy kraść drzewa z sąsiedniego lasu należącego do Państwa.

Inteligencja prawdziwa inteligencja, jest istotnie powołana do przewodnictwa do rządzenia narodem, ale jeżeli naród uważa że na-

stanowisko przewodawców i przewodników w państwie nadają się troglodcy z Pipidówki i nie piśmienne mizerje chłopskie i robotnicze to i—inteligencja musi siedzieć gdzieś na uboczu i przypatrywać się, jak różne Kotasy robią z Polski Rzeczypospolitą babińską.

Dzisiaj ta przepaść jest zawiłka i rządzają krajem dzięki zwarjowanemu pomysłowi różnego głosowania analfabeci, do których zalicza się 60 procent ludności, i jest to dzisiaj istotnie najwplywowsza śmietanka polityczna—która nadała ton i kierunek naszemu wewnętrznemu życiu narodowemu.

I dopóki ten bezmiar nędzy umysłowej nie zostanie zasypany przez przymusowe nauczenie, i oświatę póki naród raz i drugi nie nabije sobie porządnego guza i nie sparzy się na dotychczasowych swoich przewodnikach nie ma mowy o tem aby inteligencja mogła zająć inne stanowisko w narodzie jak to, które im przeznaczyła wola ludu i izbieg okoliczności t.j. proporcjonalne do niewielkiej ilości rozporządanych głosów i narazie stanowić musi tylko jeden jasny punkt na ciemnym tle bezbrzeżnego oceanu ludzkiej głupoty.

A. S.

Państwa Bałtyckie

Z inicjatywy rządu fińskiego, ma być zwołana konferencja państw bałtyckich z udziałem Polski. Konferencja ma na celu osiągnięcie ścisłego porozumienia między państwami bałtyckimi a Polska. Pierwotnie konferencja miała się odbyć w Rydze, lecz skutkiem zabiegów rządu fińskiego odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

BENEDYKT XV.

Dn. 4 września 1914 r., a więc w piętnaście dni po śmierci papieża Piusa X, a w czterdzieści dni po rozpoczęciu konklawe, w sali, gdzie się ono odbywało ruwały baldachymy nad wszystkim, tronami kardynałów, a pozostał tylko baldachim nad tronem arcybiskupa Bolognese, kardynała Jakóba Pawła Jana Baptysty margrabiego della Chiesa. Przed wybraniem stanęli trzej pierwsi kardynałowie — biskupi i diakon, kolegium kardynałów, który zadał mu pytanie:

— Czy przyjmujesz wybór na najwyższego kapłana?

— Przyjmuję — odrzekł della Chiesa.

— Jakie imię chcesz przybrać?

— Benedykt XV.

Tak się rozpoczął okres panowania 265-go rządu Papieża.

Wybór jego jak przeważna część wyników na poprzednich konklawe był niespodzianką. Był nią tem większą, że wybór padł na jednego z najmłodszych wiekiem kardynałów, bo zaledwie trzy miesiące przed tem został mianowany kardynałem przez Piusa X.

Zagadki takie przy poprzednich konklawe zazwyczaj rozwiązywały się potem, gdyż papież zwalniał kardynałów z przysięgi milczenia. Tym razem jednak Benedykt XV zwolnienia tego nie udzielił, więc zagadka pozostała zagadką.

Nie trudno jednak domyśleć się motywów, które spowodowały kardynałów w r. 1914 do takiego właśnie głosowania. Były to sprawy trudne i ważne dla Kościoła. Wojna rozpetana się w całej pełni, trzęsła było więc podziemie na Stolicy Piotrowej człowieka, który by nie potrzebował długiego czasu, jak Pius X a nawet Leon XIII do wejścia się w tajniki polityki watykańskiej. A takim właśnie człowiekiem był kardynał della Chiesa, który od początku swej działalności kapłańskiej aż do r. 1908 t.j. do daty intronizacji swej na Sto-

licę arcybiskupią w Bolonii pozostawał w szeregu dyplomacji watykańskiej, jako najbliższy przyjaciel i prawa ręka największego z dyplomatów watykańskich kardynała Rampolla, a w tej służbie doszedł do rangi zastępcy sekretarza stanu.

Drugim motywem niezawodnie było to, że papież Pius X przez całe swoje życie nie wychylił się poza Włochy, zaś ks. della Chiesa był wśród kardynałów prawie że bywalcem europejskim, gdyż w ciągu swej kariery był dyplomatą w Hiszpanji pod Rampolla, odbywał podróże w misjach papieskich i z wielkimi grzymkami, w których ciągu zaznajomił się z obcymi panującymi i głowami koronowanymi posiadał więc osobista znajomość zagranicy, konieczną w takich czasach.

Trzecim motywem było, że w czasach zachwiania prawa trzeba było właśnie dobrego prawnika, a kardynał della Chiesa wyższe studia rozpoczął właśnie od tego wydziału, na którym nawet uzyskał stopień doktora praw.

Nakoniec i to może zaważyło, że należał do arystokratycznej rodziny włoskiej, co mu ułatwiała stosunki z możnymi tego świata.

Urodził się bowiem dn. 22 listopada 1854 r. w Genui, jako syn margrabiego Józefa della Chiesa i Joanny z Migliorati, którzy wogóle mieli sześcioro dzieci, z których czworo pozostało przy życiu. Najstarszy z nich margrabia Jan Antoni della Chiesa jest kontradmirałem floty włoskiej, drugi brat Papieża Juliusz służył również w marynarce, następnie osiadł pod Genuą, a siostra Zofia, owdowiała brabianą Persico zamieszkiwała w Wenecji lub w Florencji. Młody Giacomo della Chiesa od dzieciństwa prawie czuł powołanie do stanu duchownego, jednakże ulegając woli oca oddał się studiom prawniczym i dopiero no doktoracie wstąpił do duchownego „Collegium Capranicense“ w Rzymie i w r. 1878 został wyświęcony. Tu już zaopiekował się nim Rampolla i za jego wpływem młody ksiądz został jeszcze przed wyświęceniem urzędnikiem Watykańskim i oddał nosterować szybko w godnościach. W r. 1878 został sekretarzem nuncjatury w Hiszpanji, w r. 1887 objął służbę w

Watykanie, zajmując urząd minutanta, a w tym samym roku jeszcze posunął się na stanowisko pomocnika sekretarza stanu, którego zastępcą został w r. 1900, ciągle w łączności z niezwykłą postacią kardynała Rampolla. Rampolla musiał ustąpić ze stanowiska Sekretarza stanu po wyborze Piusa X, który jednakże ks. Chiese, podówczas już prałata, pozostawił na stanowisku podsekretarza aż do r. 1907, t.j. do mianowania go arcybiskupem Bolognese.

Papież Benedykt XV na Stolicy Apostolskiej odegrał rolę Papieża pokoju, który w rozgwarze wojny nawoływał ciągle do jej zakończenia i protestował przeciw barbarzyńskiemu sposobowi jej prowadzenia. Był opiekunem ucisnionych ludzi i narodów, a wśród nich i Polski, do której w największym chaosie wojennym bo dn. 2 maja 1916 r., w liście do warszawskiego episkopatu zwrócił się z niezwykłym w owej chwili słowami:

„Z całego serca życzę waszemu krajowi wyzwolenia“.

Przychylność swą dla Polski okazywał dalej przedewszystkiem mianując zaraz z chwilą powstania Polski, bez czekania na kroki rządu, ks. Rattiego swoim wysłannikiem w Polsce, i zmieniając wnet potem jego stanowisko na nuncjaturę papieską, której w Polsce od 100 lat już nie było, czem pierwszy z panujących uznał w Polsce państwo nie tylko samodzielne, ale wielkie i ważne. Dowodem przychylności jego dla Polski były też te liczne i obfite dary pieniężne dla dzieci i biednych w Polsce, a wreszcie mianowanie w r. 1919 dwóch arcybiskupów polskich, ks. Kakowskiego i ks. Dalbora, kardynałami.

Z międzynarodowych wielkich zasług Benedykta XV prócz działalności jego pokojowej wymienić należy nawiazanie napowrót stosunków dyplomatycznych z Francją, a przedewszystkiem stworzenie Kodeksu Prawa Kanonicznego, na który świat katolicki przez wieki całe czekał.

Są to dzieła zatem, które dopiero historia może ocenić i ona dopiero wyznaczy na swoich kartach miejsce Benedyktowi XV-temu.

Niemcy optują

Termin opcji upłynął z dniem 10 stycznia br. Prasa niemiecka w Polsce umieszcza na temat dokonanej opcji swoje uwagi i żale. „Deutsche Nachrichten“ wyraża się o nich, że odchodzącym ci, którzy zostają w kraju ściskają dłoń, ale płakać za nimi nie będą. Obecnie gdy nie ma już wątpliwości, kto będzie obywatelem polskim, władze będą zdaniem „D.R.“ miały łatwe i honorowe zadanie demokratycznego ducha Rzeczypospolitej, ocałać także wobec mniejszości niemieckiej. O liczbie optantów powiada „D.R.“ że według pogłosek ma być wielka, ale pismo niemieckie nie dochodziło cyfry „gdyby wbrew życzeniom naszym liczba nierozsądnych, którzy z odwagą są w rozbracie, wzrosła do rozmiarów mało odpowiadających naszym oczekiwaniom — musielibyśmy przyznać, że głupota polityczna panuje wśród rodaków w sposób, który nie uważaliśmy za możliwy.

„Posemer Tageblatt“ stwierdza dwoisty charakter Niemców pozostających w Polsce: obywateli niemieckich i obywateli Rzeczypospolitej. „P.T.“ uważa za potrzebne podkreślić, że opcja za obywatelstwem pewnego państwa (Polska) nie naturalnie nie zmienia w narodowości danej osoby. Polemizuje w obronie swej tezy z „Kurjerem Poznańskim“, który stwierdzał, że brak umowy opcyjnej między Polską a Niemcami doprowadza optantów za Niemcami do konieczności przeniesienia swej siedziby do ciągu 12 miesięcy do tego państwa za którym optowali.

„D. Rundschau“ twierdzi że w Wielkopolsce i na Pomorzu przypuszczalnie setki tysięcy optowało za Niemcami. O pozostających mówi że są „Polakami z wszystkimi prawami mniejszości“. Nawołuje do poparcia „Deutschlunsbundu“, jedynej organizacji obronnej. O optantach powiada, że nie należy się obawiać w zbyt wielkiej mierze stosowania do nich prawa wydalenia i wskazuje na setki tysięcy obywateli polskich żyjących w Niemczech. „Z dniem 10 stycznia“ powiada „D.R.“ rozpoczyna się nowa epoka tak dla Polski jak dla Niemczyzny na Wschodzie — o której należy się spodziewać że przyszłość powie iż przyjęcie do ciała państwowego Polski było korzyścią dla kultury kraju i że państwo polskie od początku pokazało się zdolne do zadania polegającego na sprawiedliwym traktowaniu cennej mniejszości narodowej dla własnej korzyści.

Tymczasem dowiadujemy się z pewnego źródła o następujących cyfrach wynikach opcji na rzecz Niemiec w b. zaborze pruskim.

W ostatnich czterech tygodniach bowiem optowało za Niemcami osób 25.000 z nich ma zamiar pozostać w Polsce jako obywatele niemieccy 12.000 osób. Ogółem zatem optowało dotychczas w b. zab. pruskim 51.000 Niemców, z nich zaś wyprowadziło się już do Niemiec 31.000. Jest to cyfra wcale nie wysoka, wskazująca na to, że skargi Niemców na wysoką liczbę optantów mają wyraźny cel przedstawięcia światu rzekomego ucisku ze strony Polski. Wobec niewysokiej liczby optantów społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że sprawa kresów zachodnich wymaga i nadal całej jego baczości.

Austria przed nowym generalnym strajkiem kolejowym

Kolejarze austriaccy zażądali znowu znacznej podwyżki płac, a ponieważ rząd nie jest skłonny do spełnienia tych postulatów, grozi wybuch powszechnego strajku kolejowego. Austria. (7)

Przegląd polityczny

Traktat Wersalski.

Ton prasy niemieckiej po ostatniej mowie prezydenta ministrów w Izbie Deputowanych wywarł w Paryżu bardzo złe wrażenie.

„Temps“ dowodzi, że wśród podobnych okoliczności jest rzeczą nielłatwą mówić o porozumieniu niemiecko-francuskim. W chwili obecnej sprawa odszkodowań jest przedmiotem nieustannych sporów między Francją a Niemcami. Francja ma niezaprzeczone prawo do odszkodowań. Prawo to ustalone jest w traktacie wersalskim i musi być dlatego wykonane. (5)

Żydzi i Poincaré.

W Niemczech i we wszystkich zakątkach „mocarstwa anonimowego“ zapanowała konsternacja i wściekłość. Po nadziejach, jakie przywiązywano do konferencji w Cannes, która miała być „Casonną imperializmu francuskiego“ — nastąpiło nagłe przerwanie tej konferencji i objęcie steru rządów we Francji przez Poincarégo.

Rozczarowanie Niemców i ich przyjaciół jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Według relacji pism francuskich, rokowania w Cannes toczyły się dokoła bardzo starannie opracowanego projektu rozbrojenia Francji i wydania środkowej i wschodniej Europy na łaskę Niemiec i Rosji. Do tego bowiem sprowadza się, w ostatecznym wyniku, formuła „paktu“, którym chciano zaskończyć Francję. Rzecz jednak charakterystyczna, że z powodu nie dościa do skutku tego paktu, dającego Polskę na łup Niemiec, jak i wysługujące się im koła lewicowe.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik“ w swoim artykule wstępnym p. t. „Poincaré a Polska“ daje szeroki upust tej złości i oświadcza, że „jes eśmy dziś świadkami walnej próby samosaczenia (II) Francji“, że Poincaré chce „unieruchomić powalone na kolana Niemcy w tej ich pozycji“, że „z na Sekwany pociął we wszystkie strony świata lodowaty wichur, który niemiłosiernie zamraża kielkującą już ideę pokojowej odbudowy Europy i t. p. Jak widzimy, nasi „neutram“ wcale nie kryją się z tem, że każde niepowodzenie, Niemiec a pomysłu zwrot dla Polski jest ich własnym nieszczęściem. (5)

Hr. Lasocki w Wiedniu.

W czwartek, 19 b. m., odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzyteliwiających posła polskiego hr. Lasockiego przy rządzie austriackim prezydentowi republiki Heinischowi we Wiedniu.

Treść przemówień posła polskiego, jak i odpowiedzi prezydenta Heinischa urzytane były w tonie niezwykle serdecznym.

Zaznaczyć należy, że pan Lasocki jest pierwszym polskim posłem, akredytowanym przy rządzie Rzeczypospolitej austriackiej. (5)

Sowiety i Włochy.

Przedstawiciel sowietów przy rządzie włoskim p. Warowski podpisał umowę handlową z Włochami. Włosi zastrzegli się przeciw propagandzie bolszewickiej Rosja zobowiązała się do repatriacji Włochów pozostałych dotąd w Rosji. Handel będzie prowadzony na warunkach nacji mniej uprzywilejowanej względnie do handlu Włoch z innymi państwami.

Rząd sowicki zobowiązał się, iż nie będzie żądał sekwestru dóbr przedstawicieli dawnego regimenu, rząd włoski — ze swej strony nie zasekwestruje kapitałów i walorów przywiezionych z Rosji tytułem gwarancji opłat, które Rosja będzie musiała złożyć na kupno towarów.

Nie należy przeceniać znaczenia świeżo zawartej umowy. Narazie ma ona tylko wartość pierwszego kroku na tej drodze. Nie jest to traktat handlowy w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż traktat taki będzie możliwy dopiero w przyszłości.

P. Worowski podpisał umowę także w imieniu Ukrainy, czem jednak wywołał protest ze strony rezydującego w Rzymie t. zw. przedstawicielstwa dyplomatycznego demokratycznego rządu Ukrainy. (2)

Reorganizacja armji Sowietów.

Donoszą z Moskwy, że specjalna komisja

wojskowa pracuje obecnie nad ustaleniem formy umundurowania czerwonej armji, oraz znak wojskowych czerwonej armji. Mają podobno być przywrócone dawne nazwy stopni wojskowych, a mianowicie porucznik, kapitan, pułkownik brygady, dwuzwizny generał i t. p. Zamiast dawnych epoletów mają być wprowadzone plecionki na ramionach złote dla oficerów, srebrne dla żołnierzy. Oficerom mają być przydzieleni ordynansi. (1)

Machno w nielaso

Ze Skali donoszą, że na konferencji komunistycznej w Jekaterynosławiu rozstrzygnięto podanie przebywającego obecnie w Rumunii Machno, który prosił o pozwolenie powrotu na Ukrainę i przyrzekał lojalność wobec władzy sowietów.

Po dyskusji prośbę odrzucono. (7)

Redukcja placówek dyplomatycznych.

„Polonia“ donosi: Bawi w Paryżu Adam hr. Tarnowski, b. poseł austriacki w Sofii i Waszyngtonie, który przyjechał tu z ramienia rządu polskiego dla zbadania, czy nasze placówki nie dadzą się jeszcze zredukować i czy wszyscy urzędnicy państwowi dość mają zajęcia. Jak nas zapewniają, J. E. kontroler nadzwyczajny stwierdził, że dalsze zmniejszenie personelu placówek naszych w Paryżu jest niemożliwe. (5)

Znakomita gospodarka proletariatu.

Według sprawozdania przedstawiciela handlowego Rosji Sowieckiej w Londynie Krassina z Anglii wywieziono w przeciągu ubiegłego roku do Rosji towarów za 4,777,918 funtów szterlingów, wwieziono zaś w tym samym czasie z Rosji do Anglii towarów za 1,601,116 funtów szterlingów. Angielskie dostawy do Rosji obejmowały przede wszystkim towary tekstylne, środki żywności i maszyny rolnicze, zaś dostawy rosyjskie do Anglii złoto, miedź, len i konopie. (6)

BRATIANU NASTĘPCĄ TAKE JONESCU.

Nowy gabinet liberalny złożył przysięgę. W skład gabinetu wchodzi: J. B. Brătianu, prezydent ministrów; Duca — minister spraw zagranicznych, generał Artur Văitomu — minister wojny, Aleksander Constantinescu — spraw wewnętrznych, dr. Anghalescu — rolnictwa, Vintila Brătianu — finansów, Florescu — sprawiedliwości, Vasile Sasse — przemysłu i handlu oraz dwaj ministrowie bez teki Inculetz (Besarabia) i Nistor (Bukowina). (8)

Wykopaliska w Pompei

Niedawno pisma włoskie doniosły o wykopaliskach, odkrytych na Monte Marjo pod Rzymem. Obecnie znowu prasa przynosi sensacyjne informacje o wykopaliskach w Pompei, dokonanych przez prof. Spinazzoli, któremu archeologia włoska uż bardzo wiele zawdzięcza. Otóż prof. Spinazzoli odkopał w Pompei część ulicy, zwanej Via dell' Abbondanza, gdzie znalazł nawet domy z piętrem, dotychczas tam zupełnie nieznanymi. W domach tych narażono na mieszkania z oknami, balkonami, loquiami, wreszcie z magazynami. To wszystko należy do najciekawszych odkryć prof. Spinazzoli.

Niektóre pokoje piętrowe zachowały piękną malaturę, jedne koloru złotego, inne czarnego z czerwonymi smugami, a nawet odkryto lamę szklaną dobrze zachowaną, oraz Trichim, to znaczy sałę jadalną z nakrytym zupełnie stołem — z fiolkami, talerzami, nożami i widelcami (?) Na ścianie tej jadalni widnieje napis: „Nie rzucaj swojego chytrych oka na żonę sąsiada“. O tych odkryciach prasa włoska bardzo się szeroko rozpisyje. (10)

Smutny los emigrantów.

W ostatnich czasach — pisze prasa polska — w Ameryce — tak do redakcji pism polskich, jak i wreszcie do prywatnych instytucji polskich, zgłaszają się dziesiątki osób z prośbą o dorozumienie im w wyszukaniu pracy, wiele zaś z nich zgłasza się do konsulatów polskich, błagając o odesłanie do Polski, gdyż grozi im wprost śmierć z głodu.

Okazuje się, że olbrzymi procent z pośród nich stanowią inteligenci, przybyli do Ameryki w ostatnich dwóch latach, którzy sądzili, że tu, w Ameryce, zdobędą łatwo nie tylko kawałek chleba dostatecznego, ale może i majątek. Cierpiący „Dziennik Związkowy” nowojorski, „Kurier Narodowy”, zajął się bliżej tą sprawą; przeprowadzono dochodzenia i w rezultacie okazało się, że nieszczęśliwi ci dali się zwieść agitacji dowodzącej, jakoby w Ameryce było pole dla inteligencji olbrzymie, że może tu w krótkim czasie dorobić się grubych pieniędzy i. t. p.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych nigdy inteligencja polska nie mogła znaleźć większego pola do pracy, z wyjątkiem władających jak najpoprawniej językiem angielskim inżynierów i dobrych handlowców, a nie zaopatrzeni byli w kapitał dostateczny na przetrzymanie kuku, a nieraz kilkunastu miesięcy.

Poza tymi, inni wpadali z małymi wyjątkami w błąd, a obecnie warunki gorsze są, niż kiedykolwiek przedtem i na pracę — nawet na zamiatanie ulic — nie mogą liczyć nie tylko nowo przybyli, ale ci, którzy nieraz po kilkanaście lat siedzą i znają język angielski, jak i tutejsze stosunki.

Byłoby tedy rzeczą wielce wskazaną — pisać dzienniki — aby pisma w Polsce zabrały się do najenergiczniejszego ostrzegania nie tylko inteligencji, ale i klasy robotniczej przed wyjazdem, bo czasami dziś jak ciężkie, jak może nigdy przedtem, a nadzieji na rychłą poprawę — wprost niema.

Ten głos ostrzegawczy polsko-amerykańskiej prasy powinni usłyszeć wszyscy ci rodacy, którym, tu, w kraju rodzinnym, zdaje się być za ciasno... Polska zrujnowana wojną, musi się pod każdym względem odbudować.

„Radca tajny” z gazety żydowskiej „Merkury”

Ławę oskarżonych zajmuje „polak, wyznania mojżeszowego” p. Henryk Kottka. Oskarżony jest o szantaż: „usiłował w celu osiągnięcia korzyści materialnej skłonić Maurycego Ciechanowa do zapłacenia sumy pieniężnej, grożąc ogłoszeniem w swym piśmie „Merkury” o nieuczciwym wzkogaceniu się Ciechanowa pod czas wojny.

P. Kottka bardzo jest podobny do Trockiego, lecz pochodzi nie ze Stucka, a niestety z ziemi kaliskiej.

Przewodniczący, sędzia Grzybowski.

O starości i śmierci

Bajeczki prof. Petrażyckiego.

Wychodząc z założenia, że wszelkie teorie używania się organizmu i następstwa śmierci po ostatecznym wycieńczeniu są w zasadzie błędne, rozwijał prelegent sobie właściwym polskim żargonem, uragującym wszelkim zasadniczym prawom już nie gramatyki, ale potocznej mowy, poglądy na starość i śmierć, ujęte we własnej teorii monokarpoicznej, dyokarpicznej i pozostawiania przy życiu osobników zdolnych do reprodukcji doskonalszych gatunków.

Słyszeliśmy więc in exten o o prawie biologicznym wzmacniania się i ulepszania organizmów przez używanie takowych, gdy przeciwnie zaniedbywanie ich sprowadza zanik. Charakterystyczny przykład z pośród wielu przytoczonych, że nie powinno się usuwać starych profesorów z katedr, ponieważ brak zajęcia wpędza ich do grobu, ludzie zaś oddani pracy dłużej żyją.

Następnie omawiał szeroko i szczegółowo teorie jedno i wielokomórkowych organizmów, z których pierwsze, według neodarwinisty Weismanna, nie podlegają śmierci, drugie zaś w teorii Petrażyckiego dzielą się na monokarpoiczne, dyokarpiczne i dyokarpiczne, które do

Panu na imię Henryk?
Oskarżony: Tak.
Przew.: A dlaczego w metryce powiedziano, że Hirsz?

Osk.: Oj, to fałsz! Nigdy Hirsz, ale tylko — Hertz.

Przew.: A, tak, tak. — Hertz. Nazwisko swe pan pisze C... C... po angielsku?

Osk.: Właśnie. Moje nazwisko zawsze pisze się po angielsku.

Przew.: A dlaczego w metryce napisano po polsku „Kottka”?

Osk.: Nu, to ja nie wiem. Ja zawsze pisze się po angielsku. „U mnie tak i w paszporcie, tylko on w domu”.

Przew.: Czem się oskarżony trudni?

Osk.: Redaktor-wydawca. (Na sali poruszenie).

Przew.: A przedtem — magazyn „tabacznicy”? (Na sali wybuch śmiechu).

Osk.: Oj, nigdy w życiu. To mój ojciec „Ja był radca tajny”.

Przew. (zdziwiony): Radca tajny? Gdzie?

Osk.: W Rosji. Jak był M. Kolaż. I w Londynie i w Paryżu.

Przew.: Też „radca tajny”?

Osk.: Nie. Tam to „ja był” „państwowy kontroler...” od zakułów.

Przewod.: To znaczy, że oskarżony był kontrahentem rządu rosyjskiego? Kupcem z jego ramienia?

Osk.: Nie... Tam nie kontrolowałem zakuły.

Przewod.: (daje za wygraną co do „tajności” i „kontrolowania”): Czy oskarżony był sądownie karany?

Osk.: Ngdy w życiu. Pod sądem nie byłem. W sądzie nie byłem. Wskłusa żadnego nigdy nie podpisałem... Ja w Rosji też byłem i daktorem wydawcą. Miałem własną drukarnię, ale obecnie jestem zrujnowany.

Niestety, nie mogliśmy dowiedzieć się szczegółów, w jaki sposób p. Kottka chciał skwitować swoją ruinę rosyjską szantażem w Polsce, bo sprawa upadła z powodu niestawienia się świadków. (6)

Wagon króla belgijskiego

Po rozbiciu w 1914 roku Belgii władze niemieckie rabowały, jak wiadomo, co się da, a więc w pierwszym rządzie tabor kolejowy.

Część tego taboru, a mianowicie sałony wagon króla Alberta dostał się dzwonym zbiegiem okoliczności na linje kolejowe polskich ziem kresowych.

Po rozbiciu Niemców i po powrocie władz

belgijskich do Brukseli, rząd belgijski zwrócił się między innymi do rządu polskiego z prośbą o wyszukanie w prywatnym po Niemcach taborze części taboru kolejowego belgijskiego i odesłanie go do Belgii.

Poszukiwania trwały bardzo długo, bo miesiące całe.

Wagonek sałony króla Alberta, oznaczony nr. 1515, jeździł stale pan Mrozowski, dyrektor kolei radomskiej. (7)

O eksploatacji jaskiń Ojcowskich

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych T.P.G. porozumiało się już z Zarządem Dobr Ojcowskich co do eksploatacji tamtejszych kopalni. Towarzystwo proponuje obecnie kołom naukowym utworzenie specjalnej komisji naukowej, której towarzystwo odda swój personel techniczny do rozporządzenia oraz udzieli pomocy pieniężnej.

KRONIKA

Urzędy walki z lichwą

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, w którym zwraca im uwagę że moc obowiązująca rozporządzenia Rady ministrów w sprawie przekazania władzom administracyjnym I-ej instancji pełnych uprawnień urzędu walki z lichwą została przedłużona do dnia 1 lipca 1922 r.

O nadzór nad domami

Zwiększająca się z każdym dniem liczba kradzieży mieszkaniowych w Warszawie świadczy o słabym dozorze stróżów domowych, którzy mają czuwać w bramie od zmroku do chwili otwarcia bramy, jak to było przestrzegane dawniej, cały czas spędzają w mieszkaniu. Z tego powodu policja otrzymała polecenie kontrolowania czujności stróżów, celem zmniejszenia liczby kradzieży.

Co Magistrat chce wystawić?

Wydz. Zdrowotn. Publicznej postanowił wziąć udział w „Tygodniu przeciwgruźliczym”, mającym się odbyć w pierwszych dniach lutego 1922 r. we Lwowie. W związku z powyższym Wydz. Zdrowotn. Publ. postanowił wystąpić do Magistratu z wnioskiem w sprawie wyasygnowania odpowiednich kredytów celem przygotowania (jak zwykle) ekspozycji na wystawę. (6)

w ydania pokolenia potrzebują dwóch rodzajów ciątek (ąter).

Śmierć więc i starość w tych ostatnich zależy od wydania i zabezpieczenia bytu pokolenia. Czyli celowość i rozwój w naturze są warunkiem, od którego zależy starość i śmierć, a nie teoria łuku, mającego wyobrazić powstawanie, rozwijanie się, zużywanie i śmierć wszelkiego organizmu.

Organizmy na niższym stopniu giną w kwiecie wieku: różne owady lub typowa jednokomórkowa.

Na wyższym stopniu następuje śmierć bez starości, jak n. p. ryby rosna wciąż; a na najwyższym stopniu po starości, objawiającej się w osłabieniu i zamku, następuje śmierć w warunkach zwykłych.

Zesztą konieczną jest śmierć w naturze, ponieważ bez niej wkrótce przepełniłby się świat z jednej strony, a z drugiej nie byłoby żadnego udoskonalenia i postępu w rozwoju gatunków zarówno w życiu roślin i zwierząt, jak i w stosunkach społecznych czy politycznych wśród ludzi.

Ponieważ jednak w naturze wszystko się zmienia ustawnicznie, pania rei, jak uczył greccy filozofowie, daje prawo progres—żywności jest bezwzględna wobec osobnika—konserwatywna na korzyść gatunku i rozwoju tegoż.

Jednym słowem reprodukcja gatunku i ulepszenie następnego pokolenia uzależniają dłu-

gowieczność organizmu, który utraciłszy zdolność rozmnażania się, ulega śmierci. Sama zaś starość nie jest bynajmniej osłabieniem, czy też zużyciem się, tylko bardzo skomplikowanym urządzeniem natury, w teorii Petrażyckiego, ażeby najlepsze osobniki — mogły wskoczyć na konia, — jak ich obrazowo przedstawił i bez meryki nawet po 70 latach, żenić się mogli celem reprodukcji jeszcze lepszych gatunków.

W tem się też ma pokazać genialność natury według teorii prof. Petrażyckiego, „który swoje filozoficzno-żargonowe „bzdury”, jak ktoś z poważniejszych słuchaczy zauważył, poprzedzał kwiatkami wymowy: feher; suma, maksimum, miodowe chwile, do Abrahama na piwo i t. p., chcąc, zdaje się wynagrodzić licznym słuchaczom ich po trzykroć na próżno wystawianą ciekawość.

Za zyczenia wreszcie jak najdłuższego życia ma zaszczyt podziękować Panu Profesorowi w imieniu innych. (1)

M. Jasiński.



Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę przy wyprawdzeniu drogi nam zwłok

ś. † p.

JERZEGO STYRCZY

składamy serdeczne podziękowanie; w szczególności dziękujemy wielobnemu ks. pastortowi Hadriano wi oraz kolegom zmarłego, którzy na swych barkach ponieśli ciało do grobu. Dziękujemy również za złożone wieńce.

209B

ROZJINA.

— Nie cztery, ale dwa.

(as) Min. Skarbu zawiadomiło Magistrat, iż wbrew dotychczasowemu ściąganiu podatków miejskich według skali 4 pro mille, obecnie ściągać będzie można tylko 2 pro mille. Odnosi się to również do sum już pobranych. (5)

— Kary za fałszywe zeznania podatkowe

(as) Została zmieniona kara za utajenie faktycznego stanu i podwyższona do miliona marek, wzgl. 3 miesięcy więzienia. Karę w drodze administracyjnej wyznacza Magistrat, zaś instancją odwoławczą jest sąd. (5)

— Nowy „czyn“ magistracki.

(as) Poseł na Sejm dr. Rozenblat interwenjował u prezydenta miasta w sprawie zarekwirowania szpitala Poznańskich na kasę chorych. Magistrat odpowiedział, że rekwizycja szpitala jeszcze nie została zadowolona. (5)

— Ponowne wybory sędziów handlowych.

(as) Wybory do sądu handlowego, które z powodu nagłej choroby wice prezydenta dra Stupnickiego nie odbyły się, nastąpią we wtorek, dnia 31 b. m. (5)

— Emerytura pracowników miejskich.

(as) Na piątkowym posiedzeniu Magistratu m. Łodzi rozstrzygnięty będzie projekt statutu o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników miejskich. (5)

— Rewizja po sklepach.

(as) Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków, iż niepowołane osobniki przeprowadzają w sklepach rewizje, usuwają samowolne cenniki i t. p. Okr. Urz. W. z Ł. wyjaśnia, że osoby nieposiadające legitymacji Okr. Urz. W. z Ł. należy bezwzględnie oddać w ręce policji. (5)

— Krety łódzkie.

(as) Na ulicy Nowomiejskiej nr. 26 dostali się złodzieje do składu towarów manufakturnych Lebusia Szahelberga za pomocą podkopu w kanale rzeki Łódki. Złodzieje wylamali mur do próżnego mieszkania, następnie drugi mur do składu Sz. i wykradli manufaktury na 1 milion marek. (5)

— Z Y. M. C. A.

Klasy dla młodzieży i starszych, mające na celu wychowanie fizyczne, będą otwarte w tych dniach w Y. M. C. A., Piotrkowska 243.

W tym samym gmachu, w departamencie wychowawczym, pokój Nr. 13-y przyjmuje się zapisy na kurs języka angielskiego. Utworzony zostaje kurs wyższy i niższy. (5)

— Za drogie pieniądze.

(as) W pociągu Nr. 513 znaleziono onegdaj Teofilę Izek, dałą słabe oznaki życia z powodu przemażenia w nieopalanym wagonie. Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej. (5)

— Narady na czasio

(as) Magistrat naradzał się w tych dniach, jakby to „zadziwić“ ulicę Gdańską, Cmentarną i Pańską. Również poruszył o projekt urządzenia fontanny w parku Sienkiewicz, oraz wykopania sawu w parku Poniatowskiego na przestrzeni 1 1/2 morgi ziemi. (7)

— Zabiegi L. K. S.

(as) Przedstawiciele łódzkiego klubu sportowego zwrócili się do wice-prezydenta dra Stupnickiego w sprawie gruntu pod boisko sportowe przed dworcem Łódz-Kąska. Wice prezydent dr. Stupnicki przytaknął deputacji górajacej po arcie.

Wydział budowlany otrzymał polecenie, by jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przedstawił konkretne wnioski w powyższej sprawie. Jest więc nadzieja, że jeszcze w wiosnę r. b. Łódź uzyska boisko sportowe. (7)

— Nasi goście.

Z Rosji i z Rumunii coraz częściej jeżdżą do Łodzi goście po towary łódzkie. Teraz dopiero zbiera plon przemysłowiec łódzki z wizyt, jakie nam złożyli przedstawiciele prasy szwedzkiej, duńskiej, norweskiej, angielskiej i rumuńskiej.

Codziennie przybywają do naszego miasta kupcy z Rosji, Jugosławii i Rumunii. „Grand-Hotel“, który w czasie stagnacji świecił pustkami, dziś zapełnił się po brzegi.

Wczoraj wieczorem przybyło 17 dorożek z dworca, z gośćmi, którzy nawiasem mówiąc przed rozpoczęciem transakcji zabierają się skwapliwie do jedzenia.

Zwłaszcza goście rosyjscy ze skwapliwością jedzą wykwintne potrawy, poczynając od pasztetów i pirogów, a kończąc na szparagach lub kompotach i leguminach. Goście ci jednak mało spożywają trunków alkoholowych.

— Z biblioteki publicznej.

(as) W niedzielę odbyło się ostatnie zebranie Biblioteki publicznej utrzymywanej dotąd kosztem Towarzystwa Biblioteki publicznej, które w dniu tym za pomocą aktu reżentalnego przelało całą instytucję na rzecz miasta.

Ogólna wartość dzieł przekazanych wynosi 600 000 marek.

TEATR I SZTURA

Teatr Miejski

Dziś Teatr Miejski zamiast zapowiedzianej „Candy“ da e „Twarz i Maskę“, kom. L. Charell'ego. W czwartek dana będzie komedia Kiedrzyń jego nt. „Czysty interes“.

Aktualny temat, ak i pierwszorzędna obsada naszego zespołu, piękne dekoracje i pomysłowa reżyserja da gwarancję, że przedstawienia będą przepelnione publicznością. (7)

Występy kabaretu w „Casinie“.

W ubiegłą niedzielę odbyło się przedstawienie kabaretowe w teatrze „Casino“, które dał zespół warszawskich artystów. p. p. Michałowski, Lina, Łoskota, Domański

go oraz pań: Zdziennickiej i Madziarówny, — które — należy podnieść, odcinało się nie zwykle jasrawo od przedsięwzięć tego rodzaju na bruku łódzkim.

Program doskonały — wykonanie bez zarzutu. Dotyczy to zwłaszcza p. Łoskota, który swoje kreacje poprostu wyczelował i p. Michałowski, o wysocy oryginalnym programie nieozdobionym głębokiej satyry i wychowawczego znaczenia.

Z ról kobiecych, podnieść należy koncert na cytrze pani Zdziennickiej, wykonane na cytrze z niezwykłą maestrią i ekspresją.

Śmiało możemy twierdzić, iż połowa publiczności nie doceniła artysty twych produkcji.

Z sądu.

Za usiłowane przekupstwo.

(as) Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Icka Goethella oskarżonego, iż w dniu 13 marca 190 r. usiłował przekupić policjantów, przybyłych do niego na rewizję. Oskarżony do winy nie przyznał się, lecz sąd po naradzie uznał go winnym i skazał na 6 miesięcy więzienia, zmniejszając na zasadzie amnestii karę o połowę. (5)

Sąd doręczny nad mordcą policjanta.

(as) Niejaki Franciszek Frączak, zam. w Zgierzu mając żal do wywiadowcy tamt. policji śledczej Wacława Olszewskiego, zaprzysiął mu zemstę.

Zamiar swój wykonał 20 grudnia 1921 r. wieczorem. Tegoż wieczora tajemnicze strzały w okolicy ul. Szlachtuzowej skłoniły posterunek policji do wysłania patroli w stronę skąd rozległy się strzały.

Funkcjonariusze policji znaleźli leżącego na ziemi posterunkowego służby śledczej Wacława Olszewskiego, który w kilka chwil po przybyciu policjantów skonał. Rozpoczęto dochodzenie. Otóż niejaka Marianna Brzozkowska i Antoni Wieczorek, przechodząc ulicą Szlachtuzową, słyszeli strzały i wołania „Jeżus ratunku!“ oraz widzieli dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy szybkim krokiem oddalali się od miejsca, skąd słychać było wołanie. Oględziny lekarskie zwłok Olszewskiego znalazły na trupie 20 ran zadanych tępym narzędziem.

Dalsze śledztwo wykazało, iż dnia 20 XII 1921 r. Franciszek Frączak do pracy nie poszedł, wobec czego w tę stronę skierowano dochodzenie. Podczas rewizji w mieszkaniu jego znaleziono koszulę ze śladami krwi na rękawach, okrwawione buty i siekiere. Frączak starał się wykrętnie tłumaczyć, jednakże wobec zeznania syna Stanisława, że ojciec w dniu 20 grudnia powrócił do domu pokaleczony w rękę i nogę, że zdjął z siebie buty i bieliznę, która też kazał wyprać, a Stanisławowi oświadczył, że za parkanem leży rewolwer, który należy zakopać, a następnego dnia nad ranem, kiedy przyszedł do ojca niejaki Józef Łykowski i pytał „czy ten tajny jeszcze żyje“, Frączak odrzekł, że już umarł. Policja rzeczwiście zakopana rewolwer wydobyla. Franciszka Frączaka oraz Józefa Łykowskiego postawiono przed sądem doraźnym za zabójstwo osoby sprawującej służbę bezpieczeństwa, a mianowicie posterunkowego służby wywiadowczej Wacława Olszewskiego.

Sąd powołał 28 świadków oraz rzeczoznawców i psychiatrów. Na sali moc publiczności oraz przedstawicieli władz. Przy wszystkich drzwiach oraz przed kratką podszanych stoją żołnierze z obnażonymi szablami.

Przewodniczył rozprawom sędzia B. Witkowski oraz sędziowie Ingersleben i Koszłowski. Obrona z urzędu wnoszą za Frączaka adw. Busz, za Łykowskiego adw. Dyk-sztajn. Oskarżony Frączak na pytania nie odpowiada i symuluje chorego na umyśle. Jego obrońca prosi o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów. Sąd postanawia badanie odłożyć aż do czasu przesłuchania wszystkich świadków.

Zaprzysiężono świadków i zarządzono przerwę. (Dalszy ciąg rozpraw i wyrok w jutrzejszym numerze.

Epidemia samobójstw

Pisma codzienne notują coraz częściej wypadki samobójstwa w Warszawie. I nie tylko w Warszawie. W całym kraju liczba zamachów na życie własne wzrasta.

Stoimy tu w obliczu nowej klęski, nowej epidemii, której lekceważyć nie można. Na Zachodzie pisze „Kurj Warsz.” oddawna już zwrócono uwagę na to, że samobójstwo jest zjawiskiem nie mniej dla społeczeństwa groźnym od dżumy, tyfusu a nawet wojny.

Na lat kilkanaście przed wojną, powien statystyk angielski obliczył że rocznie ginie 180,000 ludzi śmiercią samobójczą, to znaczy 500 samobójstw przypada na każdy dzień w roku a 30 na każdą godzinę! Są to liczby straszne, które doskonale mogą współzawodniczyć z liczbami ofiar chorób zaraźliwych, przez ciwko którym toczy się przecież nieustannie walka.

Z samobójstwem tymczasem nikt nie walczy. Opinia publiczna przechodzi zwykle nad tem zjawiskiem do porządku dziennego. Poeci rejestruje fakt, dziennik podaje wiadomość i na tem koniec. Zohojetniały na wszystko „człowiek powojenny” nie przejmuje się cudzą śmiercią. Rad jest, że sam żyje i daje sobie radę w życiu. Bliźni przestał go obchodzić, a przynajmniej przestało go niepokoić jego cierpienie i nieszczęście. Każdy sobie...

Ktoś tam zastrzelił się z powodu wyczerpania walką o byt, kto inny wskutek tragedji zanikającego talentu, jeszcze kto inny, jak to było niedawno w Warszawie, z powodu braku mieszkania i tułaczego życia „po obcych kątach”—ano, trudno, „gdzie drwa rabia, tam wióry leca”. I odbywa się dalej spokojne „rabanie drzew” przez całe społeczeństwo, które zgola nie zdaje sobie sprawy z tego, że te poszczególnie fakty, wyławiane z kromki każdego dnia tworzą w ciągu roku ponurą księgę, której każda stronica jest ciężkim oskarżeniem, rzucanym w twarz naszej cywilizacji i kulturze.

Nie nie kompromituje tak wartości naszej cywilizacji i kultury, jak ten olbrzymi wzrost samobójstw który stał się zjawiskiem powszednim, zwłaszcza w Europie powojennej, wytraconej z równowagi psychicznej przez wielki przewrót dziejowy.

Podobną psychozę samobójczą znał chyba tylko świat starożytny w epoce upadku cywilizacji grecko-rzymskiej, wówczas, kiedy to Pliniusz miał odwagę głosić, że „człowiek przewyższa bogów tem, iż może sobie życie odebrać, czego nieśmiertelni uczynić nie mogą”.

A gdzie przyczyna?
Człowiek końca XIX wieku znalazł się

bez żadnego dogmatu w życiu, bez iskry jakiegokolwiek i w cokolwiek wiary! Zawisło nad nim, jak szafan czarnoskrzydły, straszne „nie wiem” nauki nowoczesnej. Na pytanie, czy jest Bóg? nauka odpowiadała mu: „nie wiem”. Na pytanie, czy jest dusza? tak samo. Na pytanie czy istnieje życie pozagrobowe? również tak samo. Na pytanie, czy życie ma swój cel? nie inaczej i t.d. Ten agnostycyzm filozoficzny, przesączający się ze szczytów umysłowości na niziny, szerzył spustoszenia już nie tylko w umysłach i duszach warstw inteligentnych, ale zatruwał także warstwy mało lub wcale nieoświecone krąjącym pesymizmem życiowym.

I to jest spadek, który odziedziczyliśmy po wieku ubiegłym. Nowy wiek dodał do tego katastrofę wojny światowej i niebywała w dziejach demoralizacja szerokiego mas, rozprzeżenie społeczeństw i powszechne zdziwienie.

Takie jest podłoże, na którym wybucha dzisiaj epidemia samobójstw. Podłoże to bardzo sprzyja ich rozwojowi, niż przed wojną i dlatego opinia publiczna nie może patrzeć na to obojętnie.

Każdy nowy zgon, każda nowa tragedia jednostki zanotowana w rubryce samobójstw jest dzisiaj szarpnięciem za dzwon alarmowy.

W sprawie budowy teatru

Wczoraj miało być zebranie w kwestji budowy teatru. Czy pan był na niem?

— Nie.
— Dlaczego? wszakże to kwestja pałacu.

— Najzupełniej ma pan rację, ale czym kosztem ma być wzniesiony teatr?

Nad tem właśnie była narada.
— Miasto ma puste kasy, nie dba o przedmieścia, bruki, wodociągi, kanalizację, a chce mieć teatr.

Dziś na teatr skromny potrzeba najmniej 100 milionów marek. Ze składek tej sumy się nie zbierze, bo właściciel domu nie ma za co dziur w dachu własnym załatać, a na teatr ma się wykosztować. Robotnik robi trzy dni w tygodniu i musi opłacać składki na związki. Kupców mamy więcej takich co zgo dziliby się dać pewne składki ale na teatr żargonowy.

— Więc Łódź ma być bez teatru!
— Może będą szczęśliwsi gospodarzami następcy dzisiejszego magistratu chociaż i to wątpliwe, bo na kark im to zwali tyle długów, że bardziej trzeba myśleć o procentach, aniżeli o nowych inwestycjach.

W każdym razie osoby chore są obezsa-

mowalnia. A choroba do obezsamowolnienia jest rozrzućnością, zwłaszcza tam, gdzie niema już nic do rozrzucania. Poza tem nie dość, że Łódź wystawi budynek, ale do tego budynku potrzebne są dekoracje, — znów kilkadziesiąt milionów, potrzebne są kostjomy — jeszcze tyleż milionów.

— A teraz statystyka? Co mówi statystyka? Ile miasto ma dopłacać do teatru?

W ciągu 25 lat, przy tańszych warunkach bytu, teatr w Łodzi podczas prywatnych imprez dawał przeważnie deficyty. Gawalewicz i swój zarobek w teatr wpakował i córki posag. Zdaje się, że tylko dwóch dyrektorów wyszło z tej afery cało.

— A artyści?
— W tej chwili tak wiele powstało teatrów polskich, że o dobry zespół, ba, nawet o zespół średni, bardzo trudno. Łódź jest miastem grymasnym. Zapłaci, ale musi mieć teatr pierwszorzędnny.

To też, czy można przypuszczać aby czło- wiek realnie myślący, człowiek na wylocie, mógł serjo myśleć w tej chwili o budowie teatru, kiedy urzędnicy jeszcze nie popłaceni. Przepraszam panów, ale każdy z nas musi cenić swój czas i nie zajmować się poszukiwaniem gruszek na wierzbie, których tam nie znajdzie.

Falszują tytoń

Inspektor skarbowy na okręg praski p. Brodewski spostrzegł że od pewnego czasu na rynku praskim pojawiły się duże ilości pa- pierosów rzekomo firmy „Noblesse”, w których to papierosach zarówno tytoń i pudeł- ka jak również etykiety i banderole okazały się falszowane.

Pewne poszlaki wskazywały, że ośrod- kiem rozpowszechniającym falsyfikaty jest dom przy ul. Środkowej Nr. 33.

Wysłani tam z prawem dokonania rewizji kontrolerzy skarbowi Gliniński i Swendow- ski wykryli w pewnym lokalu całe worki nie- banderolowanych liści tytoniowych a prócz tego całą maszynę służącą do fabrykowa- nia falszowych „Noblessów” (zwłaszcza Dux)

Falsyfikaty oblepiano podrobionymi ban- derolami.

Fabrykantów — 2 pary małżeńskie Mosz- ka i Ruchle Manthlesdów oraz Moszka i Cha- je Lichtensztajnow oddano do dyspozycji se- dziego śledczego.

MAKS. GRUBE

Cudowna pigulka.

Pani Klotylda Unverricht była niezrówna na kobietę; tyranizowała swego małżonka i pana, jak każda kochająca żona. Było to tem bardziej godnem uznania, że Henryk Amadeusz Unverricht wprost napraszał się by go tyranizować. Był to niezwykle cichy czło- dzyna, w którego słowniku brakowało, zdaje się, słowa: sprzeciwić się. Nie byłby się w żaden sposób przelam przez to ciężkie życie, gdyby ta energiczna kobieta nie była go uszczęśliwiła swoją ręką.

Jedną przecież słabość posiadała pani Klotylda: bawiła się ustawicznie w zażywanie jakichś lekarstw. Nie dlatego, żeby była chorowita, przeciwnie; była ona jednak „wyskzatłconą” kobietą i czytała wiele o profilak- tyce.

Nie rozumiała wprawdzie dobrze znacze- nia tego słowa; skoro jednak tylko przeczy- tała w gazecie o jakimś nowem, zachwyca- nem lekarstwie, musiała je kupić i sumiennie zażywać.

Lecz nie tak, bez wszystkiego. Wpierw musiał spróbować kochany Henryk.

Było to praktycznem z dwóch względów. Po pierwsze, posiadał on będąc dobrą tuszą, stanowczo więcej bakieli, niż ona, po drugie nie można było nigdy wiedzieć — gazety ostrzegały tak często przed tajemniczymi leka-

mi, — czy nie ma w takiej pigulce czego szko- dliwego. Silny mężczyzna mógł zaś w razie czego łatwiej wytrzymać niedyspozycję, ani- żeli kobieta.

Henryk Amadeusz więc, cierpliwy jak jagnię, prowadzone na rzeź, połykał posłusznie proszki, krople, tabletki i pigułki. Skoro atoli jedna, która miała przyjemnie przyczynić się do przemiany materji, przyczyniła się w tak wysokim stopniu, że Henryk zmu- szony był godzinami zamykać się w samo- tnym ustroniu, powziął w tym „przelomo- wym” czasie postanowienie strejku.

Pozostał nadal cichy i uśmiechnięty, nie rzekł ani słowa, lecz nie brał więcej udziału w kuracji żony.

Pani Klotylda bez zbyteńnego trudu mogła by była przelamać ten upór, dla świętego spokoju, jednak uważała za stosowniejsze wrzucić kochanemu mężowi pigułki potajemnie do kawy lub piwa.

W pewnym czasie ukazało się w gazecie ogłoszenie z Cincinnati, w którym sławny dr. Sanderz z Cincinnati oznajmił światu, że wy- nalazł cudowne, niechybne w działaniu pigułki. Sprzedaje je zaś jedynie z czystego filantropizmu, by przynieść ulgę cierpiącej ludz- kości.

Cena nie była niska; dobra gospodyni jednak umie zawsze uciąć nieco pieniędzy na gospodarstwie. Wkrótce więc otrzymała pani Klotylda wąskie, długie pudełko, zawie- rające nieprzeliczoną ilość małych, szklanych

tubek. Na każdej z nich była karteczka z wy- pisana małym literkami nazwą choroby. Były one ułożone w porządku alfabetycznym od asmy, bronchitis, dyfterji, febry i t.d. aż do żółtaczki.

Pani Klotylda była w niepewności na któ- ry środek ma się zdecydować. Po krótkim na- myśle uznała bakcyle tuberkulozy za szczegól- nie obecnie niebezpieczne. Pisały prze- ciwież wszystkie gazety że straszna ta choroba wskutek złego odżywiania się zbiera coraz obfitsze żniwo.

Szybko; gdyż słyszała już kroki męża na schodach, wrzuciła jedną z białych pigule- czek do filiżanki z kawą, przygotowaną dla Henryka.

Skromnie jak zwykle wziął kawę; podczas gdy żona z napięciem oczekiwała czy się nie okaże już jakiegokolwiek skutek lekarstwa.

Działanie pigułki zdawało się już obja- wiać. Henryk przeciągnął się, otworzył szeroko oczy, usta zaś jeszcze szerzej i ziewał jak wilk, jakgdyby dopieroco przebudził się zgle- bokiego snu.

— Wyśmienita kawa dzisiaj, tak ożywia- jakoś — rzekł energiczniej i głośniej niż żona była przyzwyczajona. — Jeśli pozwolisz popro- sze jeszcze o jedną filiżankę.

Pani Klotylda uczyniła zadość tego życze- niu; ponieważ zaś pierwsza pigulka odniosła tak nadzwyczajny skutek, rzuciła niespostrze- żenie do kawy drugą.

Dokończenie nastąpi.

NA MARGINESIE.

Wyjątek z korespondencji fabrycznej.

Do sukcesorów

ś. p. SILBERSTEINA w Łodzi.

Dzielnica 3-a, Nr 178, Magstrat m. Łodzi, Wydział Finansowo Rachunkowy, — Oddział podatkowy.

Na zasadzie prawomocnej uchwały Rady miejskiej z 9.III 1921 roku, tyczącej budowy pomnika dla poległych bohaterów łódzkich w 1905 roku, zatwierdzonej przez władze nadzorcze, wymierza się W. P. om podatek na ten cel w ilości

151 275 marek.

Podatek winen być wniesiony do Miejskiej Kasy Podatkowej na Placu Wolności, Nr. 14 na później do końca bm., poczem nastąpią środki przymusowe.

Magistrat m. Łodzi.

P. S. Ze względu na wysoki cel tego podatku wyznano minimum; bardzo byłoby pożądane, aby W. P. zechcieli zwiększyć dobrowolną ofiarą powyższy fundusz.

Do sukcesorów

ś. p. KUNITZERA (Widzaw)

Dzielnica 8-a, Nr. 17.

(Treść analogiczna, suma większa.)

12 paź. 1923 r.

Komitet budowy pomnika poległym bohaterom z 1905 r.

Okólnik

sukces. ś. p. Silbersteina

sukces. ś. p. Kunitzera

i t. d.

Dnia 1 listopada 1923 r. odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterów z 1905 r.

Na powyższe zaprasza się W. P. z rodziną.

Sądymy, iż W. P. nie odmówią naszemu zaproszeniu — jednocześnie zwalniając ze swej fabryki robotników, aby d. c. im też możliwość złożenia hołdu ceniom pomordowanych za carat, — zwłaszcza iż niewątpliwie i w fabryce W. P. znajdują się krewni i znajomi ofiar.

Również pożądanym byłby udział orkiestry fabryki W. P.

Komitet.

(4)

A. S.

OFIARY.

Na R. patrjantów.

Tad. Kuczborscy zam. pow. noworocznicy 1000 mk., Leonardostwo Tum 800 mk., zebranie na lekcji tanca z inicj. p. Zaborskiego 1000 mk.

Nr. Auxilium Akadem. cum.

Tad. Kuczborscy zam. pow. noworocznicy 1000 mk., Leonardostwo Tum 500 mk. [3]

Na Starców

Leonardostwo Tum 500. mk. (3)

Na Zdemobilizowanych.

Leonard. Tum 300 mk. Bezimiennie 1000 mk. [3]

Na sieroty po żołnierzach.

Pamięci uochanej żony ś. p. Marii Juczwicz 500 mk. (3)

Na żoł. do dysp. gen. Hallera

R. Ch. truk 1000 mk., Kubi. ki 100 mk. (3)

Na nab. uczącą się młodzież.

K. Ch. truk 1000 mk. (3)

Na tablicę pamiątkową.

B. Piskorska bransoła srebrną, łańcuszek, pierścionek zło. (3)

Na biedne dzieci.

Koleżdy i przyjaciele ś. p. E. Durskiego zam. wieńca 8,300 mk. (3)

156.645 m.

Administracja „Rozwoju“ wyłaciła w dykt. na rzecz Inwalidów wojskowych sumę 156.645 marek na rece. kasierki Komitetu, zajmującej się Inwalidami. (10)

Na żądanie publiczności, nieodwołalnie po raz ostatni!

GRAND-KINO

„KATARZYNA WIELKA”

72 Piotrkowska 72.

Wielki dramat dziejowy w 7 częściach, osnuty na tle prawdziwych zdarzeń życiowych cesarzowej Rosji.

1923p1

Passé-Partout bezwzględnie nieważne — Dla patknięcia natłoku upr. się o wcz. przyb. na seanse

Już są do nabycia maszyny do przędzenia Inż. W. ŻORAWSKI w Warszawie, Wilcza 2 komplet od 500,000 do 20,000,000 marek. 205B2 LNU

Służąca

która potrafi utrzymywać porządek, gotować i być gospodynią, potrzebna zaraz.

Zetnie się uł. Kilińskiego 80 a. m. 3.

202B1

Tabacznicy!

Niniejszym zawiadamiamy, iż odbędzie się ogólne zebranie wszystkich właścicieli sklepów dystrybucyjnych w sprawie daniny w dniu 25 | I b. r. t. j. w środę o godz. 7 i pół wieczorem punktualnie w lokalu Centralnego Związku Kupców przy ul. Południowej № 15.

206K1

Komisja.

Tanie obuwie!

Nadszedł świeży transport męskiego, damskiego oraz dzieciennego obuwia, po cenach konkurencyjnych.

Męskie żółte	5 00.—
„ czarne	4900.—
damskie żółte	5000.—
„ czarne	4800.—

Można nabywać w firmie chrześcijańskiej: główny skład — Pr. wrociska 33, t. 1a — Zgierska 37 190B3

Szkoła tańca W. Lipińskiego

Piotrkowska 108,

rozpoczyna wykłady ONE STEP, FOX TROT i BOSTON; przyjmuje zapisy na SHIMMY, SCHOTCH i TANGO

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOSCI

KAROLA 8 PAWŁA KINA KAROLA 8



Kaligrafia gruntownie i praktycznie. Stenografia najłatwiejszego systemu.

Wszystkie nauki handlowe, języki.

Radzę wszystkim

zwieźć skład hurtowo - detal. pod firmą

„Najtańsze źródło“

bo w mieszkaniu prywatnym

Łódź, ul. Dzielna № 34.

Małepolamy, Piłtno rozm., Piłtno kolor, Parpur (wszysty), Prześcieradła, Ręczniki Obrusy, Kapy Surówki Caigi, Chustki, wełna na Sukole i Bluzki, Etaminy, Batysty, Kretony, Woale, Szewoty, Bostony, Korty, Sukno, Welury, Satyny i inne tow.

Jedyny najtańszy skład zakupów dla kupców i kooperatyw! Ceny znacznie niższe! 150B7

Inteligentna starsza osoba

umiejąca dobrze gotować, poszukuje zajęcia u bezdzietnego małżenstwa lub pojedynczej osoby

Łódź, kawa oferty przyjmuje „Rozwój“ sub. Pojedyncza 148D10

paty z cholewam sznurowane 0 mi i kalosze szoferskie do sorzednia, Ul. Skwerowa 22 m. 13, III p. 5

Zagubione JOKU nemy.

Wolf Bronisław zagubił nasz polski wydany w Łodzi 548-5

Weber Władysław ul. Lipowa 77 zagubił papiery demobilacyjne wydane z P. K. U. przez Kompanje zapasową i pułku czelgów 547-5

Ceriner Stefan zagubił kartę zwolnienia wydana w Łodzi 549-3

Stanisławowi Pawluczowi skradzione metrykę i paszport niemiecki wydane z gm. Kojdanowo gub. M.ńskiej 503

Dr. S. KANTOR specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Ul. Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i od 6-8. Panie od 5-6.

Dr. med. P. BRAUN Pofudniowa 23. powrót. Spec. chorób wenerycznych i skórnych i moczopłucowych. Przyjm. 10-1 i 5-8. P. anie 4-5 847-B 17

Kupuje meble dywany, maszyny do szycia i ubrania, plusze oraz sprzęty domowe A. WAJCMAN Dzielna 19 w sklepie

Dziś premiera!



Dziś premiera!

Arcydzieło sztuki Wiedeńskiej

„WŁADZA TYRANA”

(TANCERKA MERISTA)

Monumentalny dramat w 6-ciu aktach,
z blaskiem i niewidzianym przepychem
odtwarzający bujne życie na dworach ce-
zarów rzymskich oraz wyrafinowane

obyczaje.

Drobne ogłoszenia:

Kupno i sprzedaż:

AAA. Kupuję meble dywany garderobę maszyny do szycia placę najlepiej Wajrajch Benedykta 19 458-9

AAA. Kupuję meble dywany futra garderobę bieliznę maszyny do szycia placę najwyższe ceny Łaznik Benedykta 28 m 15 parter 446-18

AA. Kredens stół krzesła otomana łóżka materace szafy leżankę biurko sprzedam tanio Piotrkowska 261-4 front 401-14

A. Szafy, łóżka, materace, stół, krzesła, bielizniarkę, otomanę, kredens, sprzedam tanio, Sienkiewicza 59 of. 2 wejście 2 piętro m. 26, 200-2

Dom do sprzedania 14 mieszkań z ogródkiem w Zarzewie wiadomość Pomorska 127 sklep. 545-2

Piękny garniturek mebli salony nowych zaraz do sprzedania. Nawrot 25 m. 25 lewa oficyna parter. Od 4-6 po poł. 523-3

Sprzedam psa lańcuchowego Nawrot 48 skład drzewa 562-2

Zegar ścienny zupełnie nowy zaraz do sprzedania Piotrkowska 127 II piętro m. 5-7 wejście z Rozwadowskiej. 551-2

Sprzedam dom za 2,500,000 i sklep spożywczy Targowa 12 S. myt. 512-5.

Towarowe bryki pojedyncze nowe Rolwagi lekkie ciężkie nowe resorki sprzedam Kilińskiego 28 407-2

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Dwa pokoje z kuchnią z meblami Kilińskiego 82 552-2

4 warsztaty tkackie do sprzedania wraz z lokalem oferty do Rozwoju pod K E 558-3

Różne:

AAA Na wypłaty firanki i różne towary loktowe Kilińskiego 40-10 front 2 piętro.

AAA Kursy buchalteryjne Pułsta 15-6 Nauki handlowe kursy stenografji, arytmetyki pisma pięknego i pisania na maszynie 503-2

A kuszerka Nowakowska Dzielna 34-18 przyjmuje od 9-12 i od 3-6 p 174-8

A kuszerka Pipikowa przyjmuje Piotrkowska 152-14 524-14

Majster farbiarski z praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje pracy w swym zawodzie oferty przyjmuje Rozwój sub „Farbiarski” 472-3

Ducha teryjne kursy Lublińskie-go Piotrkowska 79 Buchalterka korespondencja stenografja pisanie na maszynach oraz poprowienie charakteru pisma Wykłady na podstawie własnych podręczników buchalterji korespondencji 551-1

potrzebny chłopiec na posyłki Harjers Benedykta 16 530-1

MASKARADOWE Kostjumy do wynajęcia Przejazd 14 2 piętro front 214-3

Udzielam lekcji gry na fortepianie Kilińskiego 139 Wejście z bramy na lewo mies. 1 486-5

Krawiec Polski nagrodzony dyplomem kroju Akademji Dreźnieńskiej przyjmuje obstalunki ubiorów męskich i damskich okrycie zamawienia wykonywa ściśle w oznaczonym terminie ceny niższe ul. Złotna 10A Gramzus 541-2

poszukuje pokoju umeblowanego lub bez oferty do Rozwoju sub Obojętna 532-2

Gry fortepianowej nową uła twioną metodą Szkolna 17-8 od 2-4 558-1

KOTLARZ miedziany mogąsko majstra wydziału fabrycznego potrzebny zaraz wiadomość Lublin fabryka Plage Laskiewicz. 5

przybłąkał się pies szpic biały Odebrać za zwrotem kosztów ul. Kilińskiego 121 m 35 550-2

pyły zarządzający na Ukrainie bezdziałny poszukuje posady rządcy lub kasjera magazynu gospodarza może złożyć kaucję Poczta Stryków dla Burmistrza 520-2

Zaginął niesek foksterjer maści białej czarnej latki na łebku i przy krótkim ogonie wabi się Fokstrot. U.zeiwy znalazca odprowadzi ul. Tylna 1 m 2 za nagrodą 548-1

Ogrodnik wykwalifikowany o beznany z prowadzeniem drzew karlikowych pólzstamowych sztampowych i wszelkich szkółek kwaciarstwem warzywnictwem i prowadzeniem winogron plantacje tytonu plantacje lasów i prowadzeniem leśnych szkółek poszukuje pracy Piotrkowska 155 Kwasniewski 533-3

Spółniczek z 3 mil. marek poszukuje do założenia interesu samochodowego Oferty pod Samochód 566-2

Kawaler lat 30 ciemnoblondyna przybytem z Ameryki posiadam swój dom własny w Łodzi 60 mieszkań prócz tego posiadam gotówki parę milionów pragnę zapoznać pannę lub wdowę miłą uczciwą celem ożenku Oferty z fotografiami proszę składać do redakcji Rozwoju dla „W. J.” 554-3

Potrzebna zdolna bielizniarka z maszyną Brzezińska 70 w sklepie 561-2

Zagubione dokumenty

Zagubiono paszport niemiecki wydany na imię Stefana Ferrugi policjanta XI komisariatu Policji Państwowej w Łodzi 518-2

Józef Okno zagubił zaświadczenie o bezterminu urlopowania z P K U Kalisz 540-2

Kaczmarski Stanisław Szepel 5 zagubił paszport niemiecki wydany w Radogoszczu 515-2

Fidler Alma Marja zagubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w Łęczycy 542-2

Wokuszevska Franciszka zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 544-2

Jeske Adolf zagubił paszport polski wydany w Łodzi 559-5

CENA OGŁOSZEN PRZED TEKSTEM I W TEKSCIE — 180 mk. ZWYCZAJNE — 40 mk. NEKROLOGI — 90 mk. KOMUNIKATY — 100 mk. DROBNE OGŁOSZENIA — 5 mk. ZA WYRAZNAJMNIEJ 50 mk. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY — 4 mk. OGŁOSZENIA ZAMIEJSCOWE 50 PROC. DROŻEJ. ZA GRANICZNE 100 PROC. DROŻEJ. Stronica przed tekstem i w tekście dla ogłoszeń podzielona na 3 łamy, za tekstem 5 lamów.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne. Można zamawiać „Rozwój” w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.